

Walki z rybami olbrzymami

Niedawno ukazała się bardzo zajmująca książka angielskiego mistrza sportu wędralskiego F. A. Mitthella Hedgesa, która zaciekałaby moze i naszych zwolenników rybołostwa. Książka nosi ogólnikowy tytuł „Walki z rybami olbrzymami”, zawiera jednakże zdarzenia istotnie niezwykłe. Dość powiedzieć, że mowa tam o rekordach autora, w jakich nie miał on chyba dotychczas naśladowców. Bo czyż słyszał kto u nas np. o możliwościach złowienia na wędkę 2-centarowej ryby? A takich faktów podaje autor wiele, zaopatrzonej jest najlepszym dowodem, bo fotografiami.

Hedges, który już poprzednio łowił ryby na całej niemal kuli ziemskiej, obrabiał tym razem za teren swych połowów morze Karaibskie, pomiędzy Jamajką, Kolumbią i Panamą, oraz kawałek wybrzeża Oceanu Spokojnego od Zatoki Kalfornijskiej aż do granic Kolumbii.

Walki z powrotnymi rybami, opisywane niezwykle barwnie i malowniczo nie były pozbawione znaczących niebezpieczeństw. Często złowiony olbrzym porwał za sobą wąża łódź rybacką, wlokąc po burzliwych morzach godzinami śmiągłego rybaka. Łowiąc potworne raje, płaszczki, ryby o płaskim ciele, a długim i adwitym ogonie, narażał się Hedges nie raz na śmiertelne ich ukłucia. Raz padł nawet ich ofiarą, przypłaciwszy ciężką chorobą chwilową nieostrość. Raje łowił Hedges jedynie na wędkę, choć waga tych ryb wynosiła 200, 300, a raz nawet 410 funtów. Złowione potwory o niezwykle twardym ciele musiano dobić wybuchem strzałami rewolwerów lub karabinów; pozornie bowiem zabite, wracały nieraz niespodzianie do życia, a wtedy mogły łatwo stać się przyczyną poważnej nawet katastrofy.

Ważnym osiągnięciem Hedgesa polowaniem na ryby olbrzymie było złowienie, które było zarówno wędką, jak i łódką z przynętą. Największy jego rekordowy rekin piaszczysty, złowiony na wędkę, ważył 237 funtów, a uległ dopiero po 2-godzinnej, zacietej walce. Większe żarłaczki szerokokłose, tygrysowate i młoty chwytali na grube manilowe liny, opatrzone ciężkimi, stalowymi hakami z łańcuchem: o wadze 14 funtów. Sama przy-

jęta, zazwyczaj połówka obdartego ze skóry mniejszego rekina, ważyła aż 75 funtów. Złowione na taką przynętę potwory ciągnęły za sobą nieraz godzinami już nie łódź, ale jach cały, aż wreszcie wyczerpane i dobieite strzałami karabinów, mogły być wreszcie przyholowane do brzegu.

Największy ze złowionych przed Hedgesa żarłacz, a miał 6 m. długości. W żołądku jego znaleziono resztki całego wola, wyrzuconego zapewne gdzieś z okretu, a nadto wiele ryb i morskiego ptactwa. Wogóle w żołądkach żarłaczów znajdowano niestosunkowo ilość ryb w porównaniu z wagą ich ciała. Tak np. w żołądku rekina, ważącego 900 funtów, znalazł Hedges aż 300 funtów pożartych, a niestrawionych jeszcze ryb.

Z innych zdobyczy Hedgesa zasługują na wzmiankę olbrzymie morskie okonie do 102 funtów wagi dochodzące wspaniale a smaczne 40-funtowe makrele, drapieżne i jak rekiny niebezpieczne barrakudy (rodzaj morskogo szczupaka) o wadze do 66 funtów, ogromne wyskakujące z wody „tarpony”, ważące do 300 funtów i ciekawe ryby „jaki”, z których jeden ważył aż 100 funtów, a był wogóle największym znanym okazem tego gatunku, jaki kiedykolwiek złowiono na Jamajce. Do radości należały też zaliczyć złowienie na wędkę 200-funtowego delfina, oraz połów wspaniałego egzemplarza ryby młot (odmiana rekina), wagi 1350 funtów.

Największy jednakże sukces osiągnął Hedges łowiąc i to niejednokrotnie ciekawą gatunek ryby pily, które największe okazy ważyły 4500 a nawet 5700 funtów. Ten ostatni potwór przez cały dzień ciągnął za sobą łódź, a potem jacht Hedgesa, aż wręce zupełnie wyczerpany, uległ przewadze wytrwałego łowcy.

Hedges prócz sportowych, miał i naukowe cele na oku, badając rozwój ryb-olbrzymów, ich życia płodowego i rodzaje chorób. W tym podobno nęgał w sposób niezwykły często. Badania te wykazywały istnienie u tychże ryb nowotworów kostnych, guzów podobnych do ludzkiego rakka, chorób w rodzaju gruźlicy, a wreszcie częste zapalenia zębów, szczek itp. Chorobami temi z pośród złowionych samców dotkniętych było aż 50 proc. osobników, u samiec zaś jeszcze więcej, bo aż 80 proc. Ryby cierpiały też bardzo od róż-

nych pasorczytów, jak np. podobnych do trichyny, oraz od niezliczonych ilości odrażających wszy morskich potworów. Sekcje dokonywane na złowionych rybach wyjaśniły wiele spornych zagadnień odnośnie do życia płodowego niektórych z tych stworzeń, czem przyczynił się Hedges bardzo do posunięcia naprzód nauk przyrodniczych w powyższym zakresie.

Rozmaitości

Jak Chińczycy placą długi

Chiński Nowy Rok przypada podług kalendarza europejskiego na dzień 13. lutego, a uroczystości noworoczne trwają w Chinach cały tydzień. Dla Chińczyków, którzy przez cały rok ciężko pracują, jest to bardzo pożądany odpoczynek, z którego też Chińczycy w całej pełni korzystają. Przez cały tydzień zamknięte są wszystkie sklepy, biura i urzędy, fabryki są nieczynne, jednym słowem życie na tydzień jakby wymiera. Jednym zajęciem Chińczyków jest podówczas zabawa i placenie długów! Trzeba bowiem wiedzieć, że według zwyczajów chińskich na Nowy Rok zapłacić należy wszystkie długi, zaciągnięte w starym roku a przynajmniej te, że pod tym względem są Chińczycy uczciwi i że wszelkimi siłami starają się swe rachunki na Nowy Rok uregulować. Niekiedy zdarza się co prawda, że jakiś dłużnik, któremu trudno jest wywiązać się ze swych zobowiązań, „zapomina” o Nowym Roku, ale naogół tego rodzaju polityki strusia nie odnosi żadnych skutków, gdyż wierzytiele zawczasu „przypominają” mu jego obowiązki noworoczne. — Bardzo nieprzyjemnym świętem jest „Nowy Rok” dla urzędu chińskiego, który przez cały rok bardzo nieregularnie płaci swe długi. Ponieważ tradycja nakazuje, by długi rządowe były na Nowy Rok bezwzględnie zapłacone, przeto rząd, chcąc nie chcąc, zmuszony jest na Nowy Rok wypłacić zaległe pensje urzędnikom, a i ze swej strony otrzymać od rządu umiarkowane pożyczki, które w swym imieniu wierzycielom, którzy przez cały rok nie są pieniędziej cierpliwie oczekali. — Wskazanie niemożliwych stosunków, jakie ostatnio w Chinach panują, zdarza się co raz częściej, że rząd, pomimo najlepszej woli, nie jest w stanie wywiązać się na Nowy Rok całkowicie ze swych zobowiązań, wobec czego urzędnicy otrzymują jedynie

zaliczki na swą pensję. Tego rodzaju zaciąganie kwestii wpłynęło oczywiście bardzo niepomysłnie na chiński system „uczciwych kredytów”, gdyż urzędnicy nie mogli zapłacić swych długów. W życiu Chińczyków powstała wskutek tego kompletna panika, a miarodajne czynniki rządowe już od dłuższego czasu łamią sobie głowę nad tym, w jaki sposób można było wybrnąć z tej krytycznej sytuacji.

Wróg wasów.

Amerikanin Henry Budd zostawił znaczny majątek swym synom pod tym warunkiem, że przez całe swe życie nigdy nie będą nosili najmniejszych bodaj wasów i że będą się gołić codziennie.

Przyjacieli pracy.

Pewien rosyjski arystokrata z Odessy zostawił swój majątek przeszło pięciu milionów rubli dwóm siostrzenicom, zastrzegając wyraźnie, że dostaną go dopiero wówczas, kiedy przez rok pracować będą jako pomywaczki, jako służące lub jako pokojówki w porządnej rodzinie. Panny uczyniły zadość wymaganiom testamentu i otrzymały majątek wujka.

Kara za dzieci.

Inny znów dziwak pozostawił swym córkom wielki majątek, ale pod tym warunkiem, że skoro wyjdą za mąż i będą mieć dzieci, otrzymają za pierwsze dziecko o 10.000 dol. mniej, za drugie o 20.000 dol., za trzecie o 30.000 dol. mniej, zaś za każde następne o 10.000 dol. mniej majątku. Widocznie nie cierpiał dzieci i stąd to zastrzeżenie.

Przyjaźni zwierząt.

Pisma angielskie donoszą o niezwykłym wypadku przyjaźni między psem a kurą. Na jednym folwarku zauważono, że pies, zwany Peto, codziennie udawał się z kurą, siedzącą mu na grzbiecie, na przechadzkę. Równocześnie z temi przechadzkami nasz ptak domowy przestał nosić jaja. Zaczęto śledzić te przyjacielskie promenady i się okazało, że Peto niósł kurę między krzewy, tam ona składała jaja, a Peto znowu je znosił, aby kurę mogła je zjeść.

Farmerowi nie zostało już innego, niż psa uwieźć. Wówczas, kurę przyczepiono do budy psa i składała jaja. Trzeba było wobec tego pozabawić wolności i kure. Tak ludzka przewrotność rozbiła też wzruszającą przyjaźń.

Noc śmierci

cykl
ślepa niewolnica z Szlars
Powieść historyczna z czasów króla Jana Sobieskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Kapitanie Wychowski! — rzekł król — na mocy mojej królewskiej władzy rozkazuje ci aresztować tych ludzi, którzy jednocześnie zostają pozbawieni swoich tytułów i dostojnictw. Zamkniesz ich w osobnych celach, gdyby się opierali, użyj siły. Całą odpowiedzialność biorę na siebie! Przed celami więźniów postawisz podwójne warty! Wojewodzina Wasalska ma być uwieczniona w swoim pałacu, również pod strażą!

Wychowski przystąpił do kanclerza Paca.

— Sądze, że mnie pan zmuszać nie będzie do użycia siły, — rzekł, — proszę o pałas!

Drżąc z wściekłości kanclerz spełnił żądanie.

— Ten gwałt niesłychany nie pozostanie bezkarnym, — rzekł, — protestuję przeciwko niemu imieniem senatu!

— Przyłazłem się do tego oświadczenia! — dodał marszałek Polubiński.

— A ja na prochy moich przodków, domagam się śledztwa i kary, — dodał Ostrogski.

Wychowski odebrał im broń.

— Pania wojewodzina proszę zamma, — dodał do stojącej dumnie i wyniosło Jagiellony.

Król trzymał ciągle w ręku potępiający uwiecznionych dokument.

Wychowski wprowadził więźniów do przedpokoju, gdzie ich otoczyła straż.

Król opuścił salę senatu i udał się do swoich apartamentów, gdzie też nocy jeszcze podpisał rozkaz aresztowania Paca.

Był to krok niebezpieczny, lecz konieczny.

— Wy albo ja! — mówił do siebie, — ale mam tu w ręku wasz wyrok! Przybyłem w samą porę, aby zniweczyć wasze plany. Wiedziałem dawno, że mnie nienawidzicie, ale dopiero teraz udało mi się dostać dowód waszej zdrady. Mielicie się za nietykalnych, ale nietykalność ustala wobec tak jawnego dowodu. To pismo decyduje o wszystkim!

XTV.

W ustronnem miejscu wybrzeża Wisły kilku ludzi pracowało nad ściąganiem do wody kłód drzewa i wiązaniem z nich tratwy.

W kciebie tych półnagich, ogorzalych od słońca robotników, znajdował się także wieśniak Dorowski, który puszczony przez kapitana wrócił do swoich towarzyszy.

Nad wieczorem Dorowski opuścił wybrzeże i udał się do lasu, z którego spuszczano drzewa.

Został tam kilku drwali, poszedł z nimi do pobliskiej karczmy i pozostał tam do wieczora.

Księżyc przyświecał jasno, gdy Dorowski opuścił karczmę, ażeby powrócić do wybrzeża i ułożyć się spać w wiklinie.

Szedł bez żadnej obawy. Chciałaby go raz jeszcze powołano do złożenia zeznania, nie poczuwał się do żadnej winy, a przekonał się, że nie czychano bynajmniej na jego życie.

W drodze myśli jego padła jakoś na dawnego wychowawcę, Stefana. Mówił sobie, że gdyby go miał w domu, byłby może od kapitana Wychowskiego dostał znaczną nagrodę, zrozumiał bowiem, że o tego Stefana coś bardzo kapitanowi chodziło. Nie wiedział wprawdzie o co szło właściwie, nie wiedział również czym synem był rzeczywistie Stefan, którego stary sługa przyprowadził doń niegdyś w wielkiej tajemnicy, ale był przekonany, że gdyby go miał i zresztą wziął się do rzeczy, to mógłby otrzymać znaczną sumę.

Zajęty temi myślami Dorowski dostał się na drogę, po obu stronach której rosły niezbyt wysokie krzaki i którą jasno oświetlał księżyc.

Mogła to być blisko północ. Na bagniskach ciągnących się po obu stronach drogi przebywalo rozmaite ptactwo, którego niemiłe krzyki zapęlały powietrze.

Nagle wydało się Dorowskiemu jakby dochodził do niego jakiś dźwięk sylimiony, od krzyków ptactwa nocnego zupełnie odmienny.

Stał i słuchał.

Czyżby się mylił? — Nie! — Ten sam dźwięk dał się słyszeć po raz drugi. Był to wyraźny głos człowieka wołającego pomocy.

Czyżby komu na trzęsawisku przytrafiło się nieszczęście?

Ludzie rzadko zapuszczali się w te strony, daleko bowiem stamtąd było do drogi głównej i do miejsc zamieszkałych.

Dorowski był przesypany. Przeczynał się w obawie, czy zły duch nie czycha na jego zgubę, chcąc go zwabił na trzęsawisko.

Szedł zatem spokojnie dalej nie troszcząc się o głos słyszany.

Szczególna rzecz jednakże, głos ten zdawał się iść za nim!

Gdy uszedł kilka kroków stał się jeszcze wyraźniejszy i bliższym.

Podobny był do jęku umierającego człowieka.

Dorowski odmówił modlitwy i stanął.

Krzaki i zarośla nie pozwalały mu widzieć daleko.

Przystąpił do krzaka, rozłożył jego gałęzie i otworzył sobie dalszy widok.

W niewielkiej odległości w pośród porośniętej wysoką trawą i sitowiem trzęsawiska stała stara, krzywa wierzb.

U grubej gałęzi wierzb, dochodzącej do ziemi, wisiało coś, czego Dorowski dokładnie nie mógł rozpoznać.

Czy to był człowiek, czy jaka nadludzka istota?

Głos, który do niego dochodził, wydawała widocznie ta istota, a pod drzewem, jak po chwili Dorowski zauważył, coś poruszało się.

Czy to była pokusa, ażeby go zwabić na zgubę?

Ponieważ księżyc świecił jasno, Dorowski nabrał odwagi i postąpił ku starej wierzbie.

Nogi jego miejscami zapadały aż po kostki w miękkie trzęsawisko.

Dorowski miał często do czynienia z bagniskami na wybrzeżu Wisły, był więc z takimi przenokłami gruntami obeznany.

Szedł zatem dalej i nagle w miejscu, w którym przedtem zauważył coś poruszającego się, dostrzegł konia do połowy zapadłego w bagnisko i zapadającego coraz bardziej, wskutek wysiłku, jakie czynił ażeby się wydobyć.

Dzikie chrapanie przestraszonego zwierzęcia czyniło przerażające wrażenie. Jedyną uwagę Dorowskiego była w tej chwili bardziej zwrócona na człowieka, który się dotychczas trzymał galezi, ale teraz straciwszy siły i przytomność upadł i już prawie po pas pogrążył się w trzęsawisku.

Dorowski doznał jak mógł do niego i zauważył, że człowiek ten miał w łokciu czerwoną bluzę.

Silny wieśniak stanowiący na korzeniu jakiegoś drzewa, zabrał się zaraz do podania pomocy nieszczęśliwemu.

Ginący ostatkiem sił pochwycił ponurą sobie rękę i Dorowskiemu udało mu się reszcie wyciągnąć go z bagniska.

Przesądny wieśniak doznawał jednak wcale nieprzyjemnego uczucia, bo czerwone ubranie i rude włosy oddawały, że któregoś nioś na plecach nasuwały mu myśl, że się dał za złym duchem.

Mimo to nie rzucił go, lecz brnąc przez bagno z niezmiernym trudem doniósł go do twardej drogi. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Wszelkie TOWARY LATOWE

sprzedaje się obecnie **po bardzo niskich cenach**. Dlatego niech każdy korzysta z tej sposobności i pokrywa swoje zapotrzebowania

Mohairy i alpaki czarne i kolorowe, gładkie i w deseniach. **Czysto wełniany szewiel**, **satynowe sukno**, **kazmiry** po znanych tanich cenach. **Jedwabie na zapaski** tylko w modnych nowych deseniach

Materje na ubrania
Szale z jedwabn. i wełnianymi franzelkami **Sa-**
tyneły, percale, materje na spodnie,
poszwy, wyspy, pokrycia na łóżka,
firanki, dywany, chodniki

Jedwabne adamaszkowe i rypsove
chustki na głowę
gładkie, haftowane i heklowane, ręczna robota

obok kościoła
farnego

Hermann Grzib, Opole, ul. Odrzańska

obok kościoła
farnego

Stale ceny!

5 procent rabatu!

Rzetelna usługa!

Furnys — Lak — Farby, — pędzle

jakoteż gotowe do użytku 1-i więcej wzorowe

szablony

w wielkim wyborze po najtańszych cenach.

Lak email, w wszelkich kolorach dla każdego far-
bienia za 2 funty paczkę **2.20**

Lak do farbów, podłogi za 2 funty paczkę **1.80**

Spodnia farba na podłogi gotowa do użytku
za 1 funt **0.70**

Szczególnie polecam doświadczone i trwałe
farby lakowe i oliwne na meble
ogrodowe i altany etc.

Rafael-Drogerie, Opole

ulica Odrzańska 16

DRUKI

wszelkiego rodzaju
wykonuje szybko,
gustownie i po naj-
niższych cenach!!

Drukarnia »Nowin«

Augustyni str. 4 OPOLE Telefon Nr. 202

Pieśni pątnicze

te które się używa podczas procesji do

Warty i Albendorfu

nabyć można w niżej podanej księgarni.
Przewodnicy pielgrzymek otrzymają przy
zamówieniu większej ilości pieśni odpo-
wiedni rabat.

Adresować należy:

Buchhandlung Liguda

Oppeln, Oderstrasse 23



Kto mądry
ten się da

27 pouczyć

on wybiera, co się zaprowadziło

ALFA

Budowa 1916 z licznikiem obieg-
owym D. R. P. ma z powodu swoich
ni prześcigaionych właściwości i z
powodu swego niezwykłego budowy stała
olbrzymie powodzenie
Potwierdzone Alfa-zasiełstwo
Józef Szejca, Chroszczütz OS.

Bank Rolników / Opole

ul. Mikołowska 36a - Telefon 327 - przy kościele farnym
Pocztowe konto czekowe: BRESLAU 7567 - Żyrokonto w Banku Rzeszy

Przyjmuje depozyty na wysoki procent
i udziela pożyczek na dogodnych warunkach

Załatwia wszelkie interesa bankowe

Wymiana walut obcych



Mocne rzemienie rozpedowe

klejone — szyte — rozciągane

Rzemienie szyte i wiązane

Wosk do rzemieni

Największy wybór! Najniższe ceny!

Całkowita wyprzedaż — Z powodu zwinięcia interesu towarów w mojej filji Hafenstr. 4

Wszelkie towary są **po nadzwyczajnie zniżonych cenach**.

Materje na suknie wszelkiego rodzaju, **materje męskie**, **materje na płaszcze**, **astrachan**,
aksamity, **jedwabie**, **colieny**, **crepe de chine**, **jedwabie do prania**, **voile**, **percale**, **musliny**,
druki, **adamaszki**, **na wyspy**, **na pościel**, **plótna na fartuchy**, **na koszule**, **linon**, **gotowe**
powleczenia, **kołdry wafłowe i tiulowe**, **serwety**, **firany**, **chodniki**, **ceraty**, **linoleum**, **du-**
sty, **szale** wszelkiego rodzaju, **pończochy**, **bielizna**, **towary krótkie i t. d.**

Szanownej Publiczności zdarza się rzadka sposobność nabycia po niskich cenach, **przy zakupie wiele pie-**
niędzy się zaoszczędził!

Rynek 8
tylny dom

Georg Rusnok :-: Opole

Hafenstr. 4
pomiędzy mostami